

Czym się różni węglowanie w harcerstwie od szkoły węglarstwa?

Kategoria : Szkolenie wodniackie

Wiktor Wróblewski 01.03.2007 18:50

W węglarstwie rekreacyjnym mamy kilka nurtów. Tu celowo pomijam węglarstwo sportowe i profesjonalne. Skupię się tylko na szkoleniu i turystyce w gronie rodzinnym, klubie i szkole węglarskiej.

Węglarstwo swobodne

Najlichnieszy dzieli nurt w węglarstwie to - nurt rodzinny - zwanym swobodnym, czy przyjemnościowym. Ponieważ jest to nurt zindywidualizowany nie podlegający strukturom, regułom, bez idei - jedyne czego zmierzony całorocznie pracujący węglarz oczekuje podczas wypoczynku na wodzie, to niewątpliwie spokój. Trudno jest więc określić, czy węglarstwo rodzinne jest konkurencją dla harcerskiej drużyny wodnej?

Węglarstwo klubowe

Tradycyjnym nurtem w węglarstwie był - nurt klubowy.

W jachtklubie mamy doczynienia z autotelicznym podejściem do węglarstwa, jako dobra smego w sobie. Motywacją do działania w klubie byłaby hedonistyczna przyjemność z uprawiania węglarstwa, gdzie poprzez realizację własnego zainteresowania można byłoby urzeczywistniać i wzbogacać swoją osobowość. Uprawianie węglarstwa w klubie realizowało również potrzeby poczucia wolności, przynależności do grupy.

Jeżeli przyjrzeć się, w wikszości jachtklubów była hierarchiczna struktura z wiązana ze stażem i stopniem to stosunek do szkolenia i zdobywanych patentów byłby samoistny. Wyższy patent stawiał wyżej w hierarchii, dawał dostęp do lepszych jachtów, pozwalał zajmować ważniejsze funkcje. Widać to nawet w tym, jak starsi kapitanowie licytują się kto ma niższy numer patentu (wcześniej zdobyty).

Jachtklubu w Polsce to czas przeszły, ponieważ po transformacji wikszości klubów, te które pozostały mają kłopoty ze swoją tożsamością - w wikszości przypominają kółka geriatryczne, lub te nieliczne odmłodzone dryfują w kierunku szkół węglarstwa.

Szkoły węglarstwa

Nurtem nowym, bo narodzonym w latach '90 jest - nurt szkółek węglarstwa.

Działaczka firm została zaopiniowana przez młodych instruktorów ZHP, którzy po przeżyciu koniunktury znaleźli niedogodności klubów i drużyn zdecydowali się odejść "na własne". Zarówno klub, jak i drużyna wymagały całorocznego zaangażowania w pracę, aby latem wyjechać na wycieczkę. Przy nowej chorobie społecznej objawiającej się "chronicznym brakiem czasu" - oferta dla tych, którzy "płacą i wymagają" okazała się pomysłem trafionym w dziesiątkę. Ilość chętnych by zapłacić i jechać bez żadnych obciążeń przerosła najmielsze oczekiwania.

Węglarstwo w szkołach węglarstwa to głównie szkolenia na patenty traktowanie jest z całej rozciągłości instrumentalne! Klient, natępny, natępny, natępny...

Dla właściciela węglarstwo i patenty to marketingowy haczyk pozwalający na zdobycie jak największej liczby zadowolonych i powracających klientów.

Dla instruktora szkolącego praca na kursie, czy prowadzenia jachtu to okazja by w wakacje zarobić parę groszy na świeżym powietrzu.

Dla młodszego uczestnika kursu wyjazd na wycieczkę to okazja by urwać się mamie ze smyczy motywacja do zdobywania patentu jest czasem zaskakująca - bo tato kazali albo bo mam już certyfikat z niemieckiego i angielskiego, III-dan w karate, jak robię jeszcze węglarza, to będzie miały więcej punktów na egzaminie do gimnazjum, za wszechstronne zainteresowania, a z każdym papierkiem moje CV 'puchnie'.

Podejście do sprzętu też jest instrumentalne - się zepsuło, się zapłaci, się zrobi.

Węglarstwo harcerskie

Zajmijmy się teraz nurtem węglarstwa harcerskiego!

Pierwsza sprawa to, że dobry wodniak to nie tylko sprawny węglarz, ale i władający każdym wiosłem wiosłarz i odważny pływak, często też się doskonali w skutnictwie, oraz nie stroni od tradycyjnych technik harcerskich - wzorowo radzi sobie z pionierką, terenoznawstwem, umiejętność czy samarytanką. Jak widać na początek zakres zdobywanych umiejętności wykracza daleko poza jachtklub, czy szkołę węglarstwa.

Wracając do samego węglarstwa - program działań harcerskiej drużyny wodnej, zwłaszcza jeżeli posiada swój sprzęt może przypominać pracę jachtklubu. Co odróżnia od klubu?

Cel węglowania w HDW

Cel wychowawczy, a co z tego wynika odmienny stosunek do wielu spraw. Na przykład:

- wodniak nie wozi się po jeziorze dla relaksu - on wędruje po wodzie poznając przyrodę, piękno krajobrazów, zwiedza, odkrywa, poznaje...
- gdy wodniak pracuje w załodze na jachcie, to nie tylko po to, by wyrabiać w sobie sprawność i obsługi sprzętu, ale przez to uczy się współpracy w grupie, wyrabia w sobie samodyscyplinę, zaczyna lepiej rozumieć hierarchie społeczne...
- gdy wodniak dowodzi jachtem, to nabiera umiejętności kierowania zespołem, rozdzielania zadań, ćwiczy podzielność uwagi, wyrabia umiejętność szybkiego podejmowania decyzji...

Metoda harcerska w HDW

Metody stosowane w drużynie są głównie oparte na samodzielnym poszukiwaniu i uczeniu w działaniu, a nie jak w jachtklubie na podajce (wykład). Z tym się wiąże pojęcie- luzu kontrolowanego - stosowane w drużynie. W praktyce szkoleniowej oznacza to, że harcerz-wodniak będzie dostawał wiele ćwiczeń i zadań problemowych, a popularną formą budowania pod nadzorem - gdy instruktor jest poza jachtem, na wodzie, albo na kei. Czyli szkolenie traktowane jest przedmiotowo, dopuszcza się pewne luki w wiedzy w imię wyższego celu, jakim jest samodzielność harcerza.

Zdobywany patent jest instrumentem metodycznym, który służy motywacji do rozwoju.

Podejście do sprzętu też jest instrumentalne - bycie nie ostrożny, wjechać na kamienie, popsuć, trudno! Masz matę, więc i zaataj.

Kadra HDW

Czy grozi nam upodobnienie się do szkoły żeglarskiej? Gwarantem tego, że w harcerstwie będzie więcej harcerstwa - oczywiście są dorośli! Kadra i jej osobisty pozytywny przykład.

Aby zachować nasz harcersko-wodniacki to samość musimy w sposób poważny podejść do kilku spraw.

- Z pełnym zaangażowaniem w drużynie wodnej trzeba traktować sprawy etyki morskiej, które wspaniale współgrają z zasadą szlachetstwa.
- Doskonalenie i praca nad sobą musi wykraczać daleko poza żeglarsko (o czym byłem wcześniej).
- Nie możemy ignorować specyficznej dla specjalności zasady przygody - silnych bodźców i mocnych wrażeń - które w żeglarskiej dostarcza nam

wódrowka po wodzie, czyli rejsy, spływy i jeszcze raz rejsy... zwłaszcza dla wódrowników obóz stacjonarny, z ciągłym obijaniem się o twardą samą keję, jest wyrafinowaną formą kary.

- Obrzędowość oparta na tradycjach, przesądach marynarskich i etykiecie żeglarskiej oraz wodniackie symbole połączone z rozwiniętym uprawianiem kultury marynistycznej nadają pracy specjalnościowej meta-sferę.

Podsumowanie

Przez swoją pracę, pracę nad sobą, przeżywane przygody i atmosferę tradycji zyskujemy drugie dno. Działającymi dzieciom i młodzieży przez cały rok w dobrej drużynie specjalnościowej, oferujemy przeżycia w sferze emocjonalnej i duchowej, których za żadne pieniądze nie da się kupić na 2-tygodniowym wakacyjnym kursie w szkole żeglarstwa.